

# GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedzieli i świąt.

Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:

Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),  
Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ  
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółdz. z o. o.

Adres redakcji i administracji:

Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21., Tel. 61 i 62

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie

Nr. 143.

Leszno, środa dnia 24 czerwca 1931 r.

Rok XII.

## Wielkie dni Zjazdu Katolickiego w Zbąszyniu.

Wspaniałe manifestacje, głębokie w treści przemówienia, pouczające referaty — gorący zapał, wierność dla wiary Ojców, żywe uczucia narodowe obywateli rzesz ludu.

Dalsze szczegóły. Jeżeli mowa o wielkich zjazdach, obszernej rozprawach, to największe zainteresowanie strzeże się w pytaniu: co uchwalono? Na pytanie to odpowiedziliśmy wczoraj na tem miejscu w „Głosie”, podając przyjęte przez uczestników Zjazdu rezolucje. Treść ich, ten forma świadczy o dążeniach, owoconości i poziomie obrad, stanowi sumę ich wyników. W ślad jednak za pierwszym pytaniem: co — zjawia się drugie: jak uchwalono? Tu chodzi o atmosferę, w jakiej zrodziły się, dojrzwały dane postanowienia, chodzi o ich szersze uzasadnienie, żywsze oświetlenie; chodzi o osobistość, nadające kierunek wymianie myśli, uświetniające swym udziałem przebieg uroczystości; chodzi o ramy, to, o dalsze, o wszystkie z wielkimi danymi związane wrażenia i refleksje. Poniżej postaramy się zrozumiałemu zainteresowanemu w granicach możliwości, zadośćuczynić.

Odwieczne szaty przybrał Zbąszyń cały, aby już swym zewnętrznym wyglądem dać wyraz swej radości i wdzięczności za to, że przypadał mu w udziale tak zaszczytne wyróżnienie, że oto stamie się miejscem wielkich manifestacji, obrad, uchwał. Już na wstępie, na dworcu kolejowym witają nas flagi, zieleni, kwiaty, w które okazały ten gmach przystroić się na dni uroczyste. Przed dworcem pierwsza brama triumfalna, a dalej w miarę zbliżania się do miasta mnożą się bramy, girlandy, szpalery brzoźek, zieleni, kwiaty, przypominające Zielone Świątki. Domy ubrane w chorągwie, flagi o barwach narodowych i papieskich, udekorowane dywanami, wstęgami, lampionami kolorowemi, w oknach rzędy świeczek, przystrojone do iluminacji.

Ożywienie, które już zauważyć można było na kolejach, drogach, wiodących do Zbąszynia rośnie z godziny na godzinę. Pojeźdźcy, grupami pieszo uczestniczący Zjazdu, w biurach informacyjnym i rejestracyjnych na dworcu i na mieście ruch gorączkowy. Podobnie w ulicach miasta, w lokalach publicznych coraz więcej pojazdów, przechodniów, gości. Tak już w sobotę, w dzień poprzedni, w którym nie wszystkim, którzyby chcieli dała jest możliwość oderwania się od pracy, wzięcia w tak drogą, bliskiej sercu uroczystości.

Powstaje zapał. Niezmiernie miłe wrażenie, wywierają na przyjętych usilne zabiegi mieszkańców Zbąszynia pod względem jak najpiękniejszego przybrania swego miasta na wielkie gody. Dosłownie w czola pocię (obfitym, bo w sobotę był upał dotkliwy, powietrze parne), pracowali z całym obywatelstwem, aby jak najpiękniej przystroić dom swój lub swe okna i wogóle całą ulicę. Nie każda chałupa bogata, lecz każda była rada. Nie każdego stać na dywany, kwiaty żywe, ale bodaj najbardziej wzruszały skromne, lecz o uczuci serdecznym świadczące ozdoby, jak one grosze wzdowie — najcenniejsze. Były i kwiaty sztuczne, biedne papierowe, martwe — ale może właśnie najmiłsze, gdy intencje szczerze, żywe.

Ks. Prymas najdzieża. Na powitanie najwyższego w kraju Dostojeństwa Kościoła Ks. Prymas udał się kto miał możliwość na granice powiatu, miasta. Główny akt powitania miał jednak miejsce w mieście, przy ulicy Senatorskiej, wzdłuż której oraz sąsiednich zgromadziły się tłumy publiczności i goście z Duchowniństwem i przedstawicielami władz na czele. Już w drodze, jeszcze za miastem zgłaszano Ks. Prymasowi uroczyste przyjęcia, owacje, więc przybycie do miasta się opóźniło. Wreszcie z ust do ust podawane: już jedzie. Cicho, szybko nadjechała awangarda, na barwnie przystrojonych rowerach, dziewczęta, chłopcy. Potem rozległ się ten tenf rozgłosny po bruku, z tumanów kurzu wybiła się malownicza, dziesiąta banderka konna, oraz marsowy szwadron 7 pułku strzelców konnych.

Powitanie. Chwila „i wszystko zgłuszyły radości okrzyki: Niech żyje! Powozem, czwórka białych koni nadjechał Ks. Prymas, odpowiadając łaskawym gestem dom, ujmującym usmiechem zawieszoną pogodną twarz, na żywiołowe powitanie i owacje.

Przemówienie ks. dziekana Zakrzewskiego. Śród uroczystej ciszy zabrał głos ks. dziekan Zakrzewski (dekanat wolsztyński), aby powitał Ks. Prymasa, złożyć mu podziękowanie za przybycie, oraz dać wyraz aktualnym troskom, oraz nadziejom i dążeniom naszym. Siwa głowa kapłana, lecz głos dzwierszy, siła młodzieńcza. I tak treść i ton słów w

których przedziwna wiąże się wiedza i wytrawność z gorącym zapałem. Wreszcie forma łącząca artystyzm z prostotą, styl ozdobny, a jedyny. Tak w sposób krótki, a wyczerpujący omówił ks. dziekan rozwój Akcji Katolickiej, troskę Ks. Prymasa o nasze ziemie pograniczne, współczesne prądy i nasze zadania, potrzebę łączenia się w miłość, po której poznaje się uczniów Chrystusa.

Pochód. Przy śpiewie: Kto się w opiekę ruszono tłumnym, barwnym pochodem z udziałem towarzyszy, wśród gestych szpalerów publiczności do świątyni.

W kościele powitał Ks. Prymasa przemówieniem od ołtarza ks. proboszcz Płotka, dziękując za przybycie, okazywaną łaskawość i opiekę oraz zapewniając o przywiązaniu ziemi nadbrzeńskiej do Wiary Ojców. Ks. Prymas odpowiedział w podniosłych słowach, udzielając wiernym arcybiskupskiego błogosławieństwa. Po zakończeniu uroczystego nabożeństwa do Ducha św. na intencję Zjazdu opuścił ks. Prymas świątynię, przed którą zebrane rzesze zgromadziły mu gorącą manifestację.

I. zebranie plenarne rozpoczęło się około godz. 5 po poł. (w sobotę) na dużej sali „Strzelnicy”. Zjazd otworzył i objął jego przewodniczył prof. dr Gantkowski, wygłaszając z właściwą sobie swadą urodzonego i doświadczanego mówcy obszernie wspomnienie o historii i celach Zjazdów katolickich. Następnie przeszedł mowa do oświetlenia sytuacji obecnej. Tu zaczął od cieni, od chmur, burz, od blizszych i dalszych wydarzeń i niebezpieczeństw — aby przez przypomnienie „kulturkampf” wykazać że to wszystko przemija, a prawda Chrystusowa zwycięży musi. Potem omówił dr. Gantkowski potrzebę religijnego wychowania młodzieży, jako głównego tematu Zjazdu. — Następnie zabrał głos ks. prałat Prądzynski, odczytując list ks. Kardynała. Pacelli i telegramy hołdownicze do Ojca św. i Pana Prezydenta Mościckiego (tekst dostojnym podaliśmy we wczorajszym „Głosie”).

Mowa Ks. Kardynała wywarła potężne wrażenie treścią swą i tonem. Niepokój, lek cechuje dobę obecną, życie ludów — mówi Arcybiskup — niepokój, lek o jutro. Spójnijmy patrzy Kościół w przyszłość. Namiestnik Chrystusowy, panujący nam Papię Pius XI jest wiara mienaruszoną. Akcja katolicka jest budowaniem Królestwa Bożego na ziemi. Kościół nie dąży do władzy politycznej i wszelkie o to go pomawianie, jest pozabawione podstaw. O życie katolickie Kościółowi chodzi, o podtrzymanie kultury, zagrożonej przez złośliwe prądy komunistyczne. Przeciwko tym niebezpieczeństwom trzeba dać młodzieży wychowanie chrześcijańskie, które ją jedynie przed zagładą uratować może. W zakończeniu przemówienia udzielił Ks. Prymas zebranyim błogosławieństwa.

Przemówienie powitał ograniczone ze względu na czas do jednej minuty wygłosił ks. prob. Płotka, starosta krajowy dr. Begale, pp. insp. Obarski, Helena Brezina (Zw. Ziemiamek), Wanda Nicogolewska (Zw. Włościanek), starościna Kłosowa (Kat. Zw. Ochrony Kobiet), ks. inf. Kłos, radca Anna Smoczyńska (Zw. Kobiet Prac.), Helena Grossmanówna (Narod. Organizacja Kobiet), wiceprezydent m. Poznania dr. Kiedacz (im. Wlkp. Zw. Harc. Polsk.), dr. Jan Zółtowski (im. Ziemiak i zarz. Tow. Pom. HN. im. Marcinkowskiego), red. Jankowski Olsztyński Prusy Wschodnie, Ledworos (Zw. Polaków Berlin), Wanda Chłopowska (Kat. Zw. Polek), Konczal, (Pozn. Kom. Akad.), Spychalski (Korp. Akad. „Roma”), ks. red. Michałowicz (Zw. Kat. Robotników Polskich), Kassner (Chorągiew Wlkp. Zw. Hallerczyków), p. Kwilcka (Rada Wyższa Pań św. Wina a Paulo).

Referat red. Ignacego Steina, b. wicekuratora Pozn. Okręgu Szkolnego, na temat Brezina, państwo i Kościół w dzielechrześcijańskim wychowania” odczytał marszałek Zjazdu dr. Gantkowski. Gruntownie opracowany, datami, faktami historycznymi operująca ta praca stwierdza, że wychowanie bez Boga, obniża poziom moralny i umysłowy młodzieży, którą przed zwróceniem może uratować, na dziełnych, pozytywnych obywateli wykształcić jedynie wychowanie w duchu religijnym.

II. pochód. Po zebraniu, urozmaicił śpiew chór, ralny i ożywił serdeczne manifestacje na cześć J. E. Ks. Prymasa, Rodaków z poza kordonu gra-

nicznego, gen. Dzierżanowskiego, dow. O. K. VI. uformował się jeszcze liczniejszy, niż poprzedni pochód, który ruszył ulicami miasta do kościoła na dziękczynne „Te Deum”.

Manifestacja wieczorna. Bez względu na deszcz zebrali się olbrzymie tłumy, na rynku i przyległych ulicach. Z zapadającym zmierzchem zajął miasto tysiące świeczek, lampionów, specjalnej instalacji elektrycznej, a wzdłuż ulic zapłonęły pochodnie ustawionych szpalerem członków strazy ochotniczej. Na wzniesieniu zbudowanym na rynku, naprzeciwko kościoła stanął Ks. Prymas w otoczeniu wybitnych osobistości. Rozpoczęła się wspaniała defilada towarzyszy i organizacji, których szeregi przechodziły dziarskim krokiem, wydając okrzyki na cześć Arcybiskupa. W owacjach tych brała gorący udział tłumnie zgromadzona publiczność, dając imponujący wyraz swym uczuciom polskim i katolickim.

Rauli przepelani po brzegi sały Strzelnicy. Przegrzywała orkiestra 7 pułk. Strzelców konnych. Ks. Kardynałowi zgotowano gorące owacje. Arcybiskup zaszczytał rozmową przedstawicieli wszystkich stanów, zaskarbiając sobie głęboki szacunek, miłość i wdzięczność. Serdecznie zegnany opuścił Ks. Prymas sały Strzelnicy wkrótce po godz. 11-tej wiecz. Publiczność jeszcze czas dłuższy pozostawała, dzieląc się wzniosłymi, a tak miłym sercu wrażeniami przesytego dnia. Tak zakończył się dzień pierwszy zjazdu, sobota, 21 czerwca.

Dzień drugi, niedziela, 22 czerwca. Kto został ulokowany w odległej o kilometry od centrum miasta kwatery, ten jeszcze po powrocie z rauli przez zalane deszczem ulice, nie zdążył zmużyć oka, gdy już od wczesnego ranka wznowił się ruch i gwar ożywiony. Korzystając z niedzieli, przybyły nowe wycieczki, towarzyszące, organizacje, grupy z bliższych i dalszych okolic pociągami, autobusami, powozkami, na rowerach, pieszo. Ile tysięcy — nikt nie wie, nie może się zorientować, bo ze wszystkich stron napływają rzesze. Samych „Sokolów” obliczają że się przesadnie na tysiące. Bardzo bożnie stawili się Młodzi O. W. P., którego organizacja i w tych okolicach silnie się rozrasta. Dość, że nawet sztafardowy, transparentów obliczyć niepodobna. — Zjazd, manifestacje, imponujące, a zapał żywiołowy.

Nabożeństwo poutykalne w asyście ks. infultra Rudzińskiego, ks. kan. Jęska i Schulza celebrował Ks. Kardynał Prymas. Pięknym kamiz, związane z wzniosłym nastrojem i celem uroczystości wygłosił ks. Forecki. Po nabożeństwie z piersi nieprzepranych rzesz rozbrzmiała potężna fala głosów dziękczynna, błagalna pieśń, hymn wzniosły: „Boże coś Polskę”.

Rodacy na ziemiach niewyzwolonych i na obczyźnie. Po nabożeństwie odbyło się w hotelu Felnera, uroczyste zebranie, poświęcone Opiece Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie. Na pierwszy plan wysunęła się jednak sprawa bliższa, sprawa życia Braci naszych na niewyzwolonych, prastarych ziemiach polskich. Na zebranie, któremu przewodniczył b. wojewoda hr. Bniński, przybył oczywiście wityany gen. Haller. W czasie wygłaszania referatu przez radcę, p. Annę Smoczyńską, przybył na sały Ks. Prymas i Wojewoda hr. Raczyński, powitani owacyjnie od proga przez zebranych a następnie od stołu przyzjadalnego. Po wysłuchaniu doskonałe opracowanego i wygłoszonego referatu p. Smoczyńskiej odczytał ks. dr. Janasik pismo sekretarjatu stanu przy Walykanie, przesłane przez ks. kardynała Pacelli, któremu Ojciec św. mianuje Ks. Prymasa Honora opiekunem całego wychodźstwa polskiego. — Rezolucje uchwalone przez to zebranie podaliśmy już we wczorajszym wyd. „Głosu”. — W dyskusji zabierali m. in. głos, pp. red. Jankowski (Olsztyński), Dr. Wsch., Ledworos (Berlin). — Serdecznie powitał zebranych Ks. Prymas, dając w głębokim wyczerpaniu i z naprężoną uwagą wysłuchaniem przemówieniu wruszający wyraz swej trosce ojcowizny o los wszystkich rodaków poza granicami państwa i kończąc swe przemówienie arcybiskupskim błogosławieństwem. Zebranie zakończył się wspólnym śpiewem „Boże coś Polskę”. Wzruszająca była owacja na cześć Rodaków, przybyłych z poza kordonu, oraz na cześć Ks. Prymasa, gen. Hallera i wojewody hr. Raczyńskiego.

**Druck Adm.**

**Zakończono Zjazd** (ostatnie zebranie plenaryjne). Jeszcze nie zakończono posiedzenia w hotelu Felice, kiedy już na salę Strzelnicę rozpoczęły się obrady drugiego, plenarnego zebrania zjazdu, którym przewodniczył jego wicemarszałek p. inż. Obar, ski. Na wstępie odczytał ks. prałat Prądzynski liczne telegramy, życzenia, nadesłane przez biskupów polskich, oraz przez wybitne osobistości oraz różne instytucje i organizacje z kraju i z zagranicy.

**Referaty.** Na mówicy staje młoda prelegentka p. Irena Wyszyńska i wygłasza nader aktualny referat, na temat „Idealu dzweczca polskiego w myśli Encykliki Papięskiej”. Mówczyni podkreśla potrzebę czci, posłuchu i miłości dla rodziców, potrzebę jaką w obecnej dobie jaknajbardziej przypominąć i jaknajwyraźniej podkreślać należy. — Obszerne referat na temat: „Pius XI jako wychowawca katolickiego typu młodzieńca” wygłosił ks. Jarosz, dyr. Arch. Inst. Akcji Katolickiej, kładąc nacisk na jakość młodzieży, która stanowi decydujący czynnik w życiu Kościoła i narodów. Ks. prelegent maluje zaskarżające przykłady wychowania bez Boga, skutki jednostronności i materializmu. Rodzina, mówi ks. prelegent, jest przez Boga ustanowiona jako główny ośrodek wychowania i daje przestrogę młokamym dzieciom, aby pamiętały o należnej czci i posłuchu dla rodziców, jako tym, którym Stwórca zlecił świętą misję. Upomina też rodziców, aby nie tylko słowem, lecz i przykładem przyswieceali dzieciom.

**Mowa Ks. Prymasa.** Po referatach, śpiewie chóralnym dzieci szkolnych, zabrał głos J. Em. Ks. Prymas, wyrażając swe zadowolenie z pomyślnego przebiegu i owocnych wyników Zjazdu i składając podziękowanie tym wszystkim, którzy do jego powodzenia się przyczynili. Arcypasterz podkreślił, że uczestnicy Zjazdu zebrali się jako katolicy, niezależnie od takich, czy innych przekonań, obozów politycznych. Głównym przedmiotem obrad była sprawa wychowania młodzieży, do którego powołane są Kościół, rodzina i państwo. Chodzi o to, aby współpraca tych trzech czynników była harmonijna, bo szczególnie w tej dziedzinie niezgoda rujnuje, a zgoda buduje. Arcypasterz zakończył swe przemówienie udzieleniem błogosławieństwa.

**Rezolucje.** odczytane przez ks. prałata Prądzynskiego powitano okłaskami i przyjęto jednogłośnie (treść tych uchwał podaliśmy we wczorajszym „Głosie“).

**Ostatnie przemówienie** wygłosił wicemarszałek Zjazdu p. inż. Obarski, strzeszczając jego wyniki i domagając się uchwał oraz wyrażając podziękowanie.

**Podziękowanie Bogu.** Po zakończonych obradach uformował się znowu wielki pochód. Wielkie rzesze ludu udały się do kościoła parafialnego na nabożeństwo dziękczynne i uroczyste „Te Deum“.

**Osobistości i organizacje.** Warunki miejscowe brak odpowiedniej rejestracji i niezgłaszania się przybywających uniemożliwiło zorientowanie się co do liczby uczestników Zjazdu. To tylko można powiedzieć, że jak Zbyszły Zbyszniem nigdy takich

rzesz licznych nie oglądał. Szkoda, że nawet nazw organizacyj biorących udział w uroczystościach nie możemy podać w komplecie (częściowo lepiej tego nie czynić).

**Ks. Prymas** był oczywiście tą osobistością, wokół której koncentrowała się powszechna uwaga, i wyraził czci i zapachu. Najwyższy Dostojny władcy kościelnej w Polsce zaskarbił sobie wszystkie serca swą pracą, swą postawą pełną dostojności i przedziwnie w parze z powagą idącą łaskawością, słodyczą obojęcia, promiennym na twarzy uśmiechem pogody.

**Wojewoda Poznański**, p. Roger hr. Raczynski wityny był z należnym szacunkiem jako przedstawiciel Głowy Państwa. Przybycie, udział jego w Zjeździe wywarły jaknajlepsze wrażenie, które zatarło całkowicie pewne lokalne nieporozumienia. To też oprócz oficjalnego szacunku nie zabrakło wyższego, serdecznego uznania, owacyjnych okłasków.

**Gen. Dzierżanowski**, dow. O. K. VII. reprezentował dostojnie naszą Armję, dając piękny, godny naśladowania przykład, jak żołnierz polski wzorem czcigodnego rycerstwa korczy się winien przed Bogiem i uczestniczyć w uroczystościach religijnych.

**Gen. Haller**, którego głęboką religijność wszyscy znamy, był owacyjnie na każdym kroku wityny. Z piękną, szlachetną postacią żołnierza tego i Wodza kojarzą się wspaniałe czyny bohaterkie, wskrzesza w pamięci obrona stolicy. Cud nad Wisłą, symboliczne zaślubiny Polski z Morzem.

**Z Poznania** przybyło liczne grono wybitnych osobistości, które pomienione zostały w związku z przemówieniami i referatami. Oprócz podanych już nazwisk cytujemy jeszcze następujące: prezes dyrekcji P. K. P. inż. Ruciński, pułk. Zarembina, dr. Cz. Rydlowski, dyr. drukarni św. Wojciecha F. K. Ziółkowski, inż. Kolata, dyr. banku, konsult austriacki P. Mrozowski.

**Z Leszna i okolicy** przybyli ks. dziekan Steinmetz, ks. prob. Janiewicz, szambelan Potworowski (z Goli), ks. prob. Wierzchaczewski (Bojanowo), senator m. Leszna, radca Józef Górecki. Co dotyczy delegacji, organizacji nie otrzymałmy żadnych wiadomości, z wyjątkiem Tow. św. Rodziny z Wilkowa, które wysłało delegację ze sztandarem.

**Wrażenia i uwagi.** Postaraliśmy się oświetlić całością przebiegu Zjazdu, nie opuszczając żadnego wybitnego momentu. Co do treści referatów i referatów podaliśmy główne punkty, zachowując resztę w pamięci, z której czerpać będziemy wątek do rozważań przy każdej okazji. Wrażenie było imponujące i służyć będzie na długo pokrzepieniem serc i podnoszeniem ducha. Treść rezolucji mieć będziemy na bacznej uwadze, kierując się ich wskazaniem w codziennej pracy, której szarzyne należy rozjaśniać blaskiem ideałów. (St. M.)

## 20-lecie koronacji króla W. Brytanji Jerzego V.

Jerzy Fryderyk Ernest Albert — jak brzmi imiona króla angielskiego — wstąpił na tron 6 maja 1910 roku, po śmierci ojca swego, króla Edwarda VII. W rok później 22 czerwca, odbyła się uroczysta koronacja Jerzego V. w Opactwie Westminsterskim na „Króla Wielkiej Brytanji, Irlandji, i Brytyjskich Dominjów Zamorskich”. Tegoz roku w dniu 12 grudnia, Jerzy VI. zostaje koronowany w Delhi, jako cesarza Indji.

Król Jerzy V. kontynuuje rządy dynastji Saksko-Koburskiej, zapoczątkowanej przez małżeństwo królowej Wiktorji z ks. Albertem Sachsen-Koburg. W roku 1917, gdy niechęć do Niemców wzmożła się, król uroczystie proklamował nową nazwę dynastji: „Biorąc pod uwagę nazwę i tytuł Naszej Królewskiej Dynastji i Rodziny, postanowiliśmy, by odtąd Nasza Dynastja i Rodzina nosiły nazwę i były znane jako Dynastja i Rodzina Windsor i jednocześnie rzekamy się wszelkich tytułów i godności niemieckich“.

Nazwa dynastji Windsor pochodzi od zamku Windsor, którego istnienie datuje się od Witelma zdobywcy (1066 r.), założyciela dynastji Normandyjskiej. Zamek ten przez blisko 1000 lat był rezydencją brytyjskich suwerenów. M. D.

## Skandaliczne Nieścistości.

Od szeregu lat wychodzi w Londynie najponowniejszy na świecie rocznik dyplomatyczny „The Statesman's Year Book”. W najnowszym tomie z roku bieżącego czytamy w przedmowie: „Rocznik niniejszy jest zwiardciem stosunków politycznych i gosnodarczych w krajach całego świata, tak jak się one przedstawiają do dnia 31. marca 1931 r.“

Zobaczmy, jak to „zwierciadło” odbija obraz stosunków politycznych w Polsce.

Dla lepszego wypuklenia rzeczy zanotujemy, że w roczniku tym podane są nawet o małych i najmniejszych państwach najważniejsze informacje polityczne aż po marzec 1931 r. np. z Bohwji, Panamy, Salwadoru, Urugwaju itd. A jakie wiadomości z Polski? Cokolwiek mniej aktualnie; skłed rad min strów z dnia 29. grudnia 1930 roku z premierem Bartlem na czele (str. 1189).

W dziale Hiszpanji mamy już akt proklamowania republiki (14. kwietnia 1931 r.) i skład nowego republikańskiego rządu (str. 1273). Tak samo Janonia ma tu skład gabinetu z kwietnia 1931 r. (str. 1045). A o Polsce w tym najaktualniejszym a manucha-informacje o gabinetcie profesora Bortla!

Ale to jeszcze pół miedzy. Są tam rzeczy o wiele gorsze.

Na str. 1081 ei czytamy: „Litwa: Litwini utrzymują, że stolica Litwy jest Wilnus (Wilno). Inne większe miasta. Kaunas (Kowno), siedziba rządu, Gardinas (Grodno), Klaipeda (Memel) i Suwalkas (Suwałki). Siauliai (Shavli), Pahevezys (Ponevej). Z tych miast Wilno, Grodno i Suwałki są w posiadaniu Polski“.

Oto styl „dyplomatyczny” w tak poważnym wydanictwie, które trała do wszystkich ośrodków politycznych obu obozów.

A dalej w „Skorowidzu”: Na str. 1448 — „Suwalki (Litwa)”. Na stronie 1457 — „Vilna (sporne)”, „Vilnius (Litwa)“.

Ten „sukces propagandy hitewskiej” mocno obniża powagę znanego almanachu angielskiego.

## Niemieckie „baloniki śmierci“.

Pewien zawodowy pilot, zauważył, bawiac niedawno w Holandji, ku swojemu wielkiemu zdumieniu, na północ od Amsterdamu eskadrę niemieckich Fokkerów, wykonującą różne ewolucje. Zainteresował się tym i przeprowadził na własną rękę badania. Upewnił się one, że istnieje niemiecka lotnictwo wojenne, ewiecznie intensywnie we dnie i w nocy. Miał on przytem sposobność przekonania się naocznie, że są to niemieckie płatowce myśliwskie, nowego typu. Tak jak w Holandji, — i inne fabryki niemieckie posiadają eskadry bojowe, czekające — pod niebem Rosji, Litwy, Szwecji wzgl. Szwajcjarji — na dane hasło, by stanąć w powietrznych szeregach wojującego pangermanizmu.

„Ring der Flieger” ma 6 tysięcy lotników, odbywających stale ćwiczenia i gotowych w każdej chwili do prowadzenia samolotów bojowych.

Autor pracy p. t. „Francis Gardie a Vous!” popartej autorytetem Marszałka Lyantye, zestawiając cały alfabetyczny materiał — powołuje się na zdania wybitnych fachowców francuskich i angielskich.

Na pytanie np. — który z gazów byłby przedewszystkiem użyty przeciw Francji, a więc i przeciw nam, przez jej sąsiada, odpowiada znakomity uczony angielski prof. Cannon z uniwersytetu Har-

vard w raporcie wystosowanym do Ligii Narodów — że w grę wchodzi przedewszystkiem fosgen.

„Do całkowitego zatrućcia atmosfery — pisze on — na przeciąg pół godziny w danej okolicy, potrzeba minimalnej ilości fosgenu (tlenochłorek węgla). Dla zupełnego zniszczenia życia na przestrzeni 10 tysięcy hektarów — odpowiadającej zatem mniej więcej powierzchni Paryża — wystarczyłyby dwie tonny tego trującego gazu.“

W „Revue de Paris” czytamy ciekawe informacje, skrócone przez pułkownika Vauthier.

„Samoloty bojowe będą zaopatrzone w bomby „Elektron”. — Każda waga załaduje kilogram, jednak jej pomoc palna siega aż trzech tysięcy stóp! Sto płatowców z takimi bombami zdoła wywołać siedemnaście tysięcy pożarów. Przypuścimy, że poprzez linje obronne przedostały się do Paryża tylko pięć samolotów, potrafią one wzniecić jeszcze conajmniej osiemset pięćdziesiąt stópów ognia w naszej stolicy!“

O samych gazach pisze on: „Tonnowa bomba, gdy padnie na jakiś gmach, zabije również i posiadaczy masek ochronnych. Na ulicy wszystko ulegnie zniszczeniu — do trzydziestu pięciu metrów w zwyz i stu metrów w promieniu od miejsca wybuchu. Równocześnie zabójcza działalność trucizny, ogarnia przeszło kilometrów powierzchnię.“

Są również inne gatunki gazów, mniej lub więcej zabójcze, oparte na kombinacjach iperytu i fosforu.“

Niemieccy chemicy nie poprzestają na tem, prowadzą oni dalsze studia laboratoryjne, aby znaleźć jeszcze bardziej potworne środki miszryczelskie, przeciwko cywilnej ludności. — Badają więc chociażby, czy nie można zatruć powietrza lasocznikami dżumy i cholery... Ci panowie nie żałują trudu, który nabiera już wszelkich cech barbarzyńskiego zwyrodnienia.

Mieszkańcy miast — cytujemy wciąż plk. Vauthier — nie będą mogli nawet chronić się w piwnicach, bowiem siła wybuchu mowych bomb siega już teraz do 24 metrów wgłąb“.

Czy z obawy przed zarzutem straszenia mam przemleć do najnowszej wiadomości — z dziedziny niespodzianek dla nas przygotowywanych, o których wspomina ten sam autor poprzednio cytowany? Mam tu na myśli produkowane seryjnie w fabrykach Friedrichshafen „baloniki”. Mechanizm nowego „narzędzia śmierci” jest dosyć skomplikowany. Obok małego motoroka i w bezpośrodkowej z nim łączności znajdują się specjalny przyrząd, regulujący wybuch balonika w ściśle przewidzianym czasie. Przyrząd ten przypomina swą budową zwykły buzdził z dużą wskazówką. Kiedy balonik przeleci określony dystans, wówczas wskazówka uruchamia kontakt odpowiedniego mechanizmu, który znajduje się przy detonatorze. Ten znów łączy się z rurką, zawierającą pewną ilość materiału wybuchowego. Pod wpływem płomienia rozdziera się powłoka balonika, a zawarty w nim gaz — uwalnia się; dzieła on usypiająco na wszystkie żywe istoty i łatwo powoduje śmierć. Balonik mknie przy pomocy małego śmigła; łączy się ono z mechanizmem wewnątrz powłoki, wprowadzanym w ruch za pośrednictwem baterjii elektrycznej. Fabryki w Friedrichshafen wyrabiają te piękne narzędzia.

Próby odbywały się nad jeziorami w Konstancji. Wyobraźmy sobie, jak doniosła rola w przyszłej wojnie mogą odegrać „baloniki”, gdy we dnie i w nocy będą się unosić nad atakowanymi krajami, we wielkich masach, nie zwracając niczyjej uwagi hałasem motorów, a szerząc wszędzie powiew śmierci.

Nie wystarczy jednak opowiadać o tych potwornych możliwościach i malować ponure obrazy, czekającej nas niedoli na wypadek wojny; należy póki czas wziąć się do roboty i udaremnić wraz z akusy. — Musimy przedewszystkiem przygotować się z całą energią do odparcia masowego ataku floty lotniczej. Będzie już zapóźno myśleć o tem, kiedy nieprzyjacielskie eskadry ukaza się nad Polską!

## Nowe hasło Fidac'u.

Fidac (Międzypaństwowa Federacja b. Komutanów), do którego należy również szereg polskich organizacyj b. wojskowych, przyjął obecnie nowe hasło, mające symbolizować pracę tej potężnej międzynarodowej organizacji. Hasło to brzmi: „Olim victoriat, pacis hodie artifices” (Ognię wszystko zობiliśmy dla zwycięstwa, dziś dla pokoju).

## Odnowienie traktatu niemiecko-sowieckiego.

Traktat niemiecko-sowiecki z r. 1926, który zawarty został w Berlinie na lat pięć, wygasa z dniem 30. czerwca 1931 r. Traktat ten nie zawierał żadnej klauzuli, dotyczącej odnowienia lub wypowiedzenia traktatu, lecz jedynie zastrzeżenie, że oba kraje przed wygaśnięciem okresu 5-letniego mogą dojść do porozumienia w sprawie ułożenia w przyszłości swych wzajemnych stosunków.

Według informacji z Berlina traktat będzie w tych dniach oczywiście odnowiony, jednak nie na dalsze 5 lat. Będzie on prawdopodobnie odnowiony, z warunkiem zawieszenia w nim klauzuli o wypowiedzeniu rocznem po upływie 3-eh 1-1

**\*\* Kupno książek na metry.** Wielkie wytwórnie filmowe w Ameryce kupują książki — na metry, gdy chodzi o makrorecepty filmu, w którym figurują jako sztafż biblijoteka. Agenci Paramountu czy Universalu zjawiają się na licytacjach i wyprzedają biblioteki prywatnych lub księgarni i zakupują książki, bez względu na treść, licząc na metry. Za metr książki płaci się przeciętnie od 1,50 zł do 2 zł.

# Gra Brianda.

### Mąż stanu i agitator, członek rządu i naczelny kierownik opozycji.

Dziwołagi. — Wielki bankiet w małym mieście. — Jednodniowa slawa. — Krytyka niewyglądzonej mowy. — „Kij pielgrzymi“ Arystydesa Brianda. — Przedwyborcze nastroje. — Podwójna nieszczerłość. — Skombinowane spekulacje.

Paryż. (Korespondencja wł.)

Na południu Francji, w małym miasteczku Gourdon, okręgu wyborczym byłego ministra i przywódcy radykalnego, Ludwika Malvy'ego, odbył się bankiet byłych kombatantów, którego główną atrakcją miało być przemówienie Arystydesa Brianda.

Mowa ta, jeszcze przed wygłoszeniem, stała się przedmiotem gwałtownej polemiki. Pisma i politycy prawicowe wyrażali zdziwienie i oburzenie z tego powodu, że minister spraw zagranicznych, wystąpił na manifestacji zorganizowanej głównie przez polityków opozycyjnych. Obawiano się, że będzie to wstęp do owej „wędrowki z kijem pielgrzymim w rękę“, do której koła lewicowe zachęcały Brianda, pragnąc, aby po porażce, w Wersalu poddał się do dymisji i stanął na czele akcji politycznej bloku lewicowego o pokój i zwycięstwo przy wyborach do Izby Deputowanych w r. 1932.

Briand uczynił tak jak zwykle — wybrał drogę własną, pośrednią, wychekującą: pozostał w rządzie, nie w bankiecie o charakterze lewicowym wziął udział.

Manifestacja ta stała się wielkim jego osobistym sukcesem. Kilkotysięczne miasteczko Gourdon zalane zostało trzydziestotysięcznym tłumem. Setki aut przywoziły uczestników z dalszych okolic. Wybudowano afiszowy hangar, mający pomieścić kilka tysięcy biesiadników. Restauratorzy przygotowali centny mięsa, beczki sera i sardynek, baryły wina, zarznięli tysiące kurcząt.

Briand wygłosił pełne pobu tu przemówienie na cześć pokoju. Nie wchodził w szczegóły, ale nawiązał kontakt z tysiącami słuchaczy i dowiódł, że stawia się mężem stanu nie utracił kwalifikacji świetnego agitatora.

Na drugi dzień po tej lewicowej oświacie wymierzona przeciw Briandowi interpelacja prawicowego posła Franklin-Bouillon'a odparta została głosami większości prawicowo-centrowej. Lewica głosowała przeciw rządowi, ale prasa lewicowa, która po Wersalu, oczekiwała i pragnęła dymisji Brianda, obecnie — po Gourdon — solidaryzuje się z nim goręcej, niż kiedykolwiek.

Zwalcza rząd, ale popiera zasiadającego w nim ministra spraw zagranicznych. Natomiast większość prawicowo-centrowa popiera rząd — a tem samem, najwyższy paru partyzantów, jak Ludwik Marin i Franklin-Bouillon, popiera Brianda, mimo, że obawia się go i nie ma do niego zaufania.

Lewica aprobuje politykę Brianda, widzi w nim główny atut wyborczy i wodza swojej większości, która spodziewa się zwyciężyć w r. 1932. Prawica woli go mieć w swoim rządzie, niż przeciw sobie, jako nieskrępowanego obowiązkiem ministerjalnym wodza lewicy. Premier Laval i inni ministrowie centrowi i pochodzący z lewicy, widzą w Briandzie kładkę po której w razie potrzeby będą mogli powrócić na lewą stronę.

Briand sam stanowi obecnie 88 dla konstytucji politycznych, punkt zbieżny dwu przeciwnych, a zwalczających się większości. Idzie swoją drogą ostrożnie, powoli, nie śpiesząc się i nie denerwując. Zasiada w rządzie jednej większości — i pomaga przygotowywać drugą.

Zdenerwowani partnerzy próbują zgadnąć w zakryte karty, skłonili go do natychmiastowej, decyzji. Małe miasteczko Gourdon stało się przez dzień o-

środkiem Francji — i poniekąd Europy. Urządzą specjalny urząd pocztowy ze specjalnymi liniami telegraficznymi i telegraficznymi dla wielu tuzinów byłych dziennikarzy.

A stary Briand nie śpieszy się. Nie powie ni politycznego słowa, nie zrobi przedczesnego kroku. Jest mistrzowskim żonglerem w grze, w której chodzi o losy nie tylko Francji, ale Europy i świata.

W. J.

# Stany Zjednoczone A. P. jako teren dla eksportu polskiego

Z szeregu krajów, pozostających z Polską w stałych stosunkach handlowych, Stany Zjednoczone A. P. stanowią najbardziej ujemną pozycję w naszym bilansie handlowym. Saldo bowiem ujemne dla Polski wynosiło (w milionach zł) w r. 1926 — 252,9 w r. 1927 — 333,7 w r. 1928 — 447,7 w r. 1929 — 352,8, a w r. 1930 — 248,9. Thumasy się to znacznym przywozem i mitym wywozem. Ostatnia pozycja wynosiła w latach powyższych 14,9, 19,1, 18,9, 30,7 i 21,9 milj. zł. podczas gdy przywóz wyrażał się kwotami 267,8, 372,8, 466,6, 504,1 i 270,8 milj. zł.

Stan powyższy powinien ulec zmianie z chwilą podpisania traktatu handlowego między Polską a Stanami Zjednoczonymi A. P., co nastąpiło w dniu 15 czerwca w Waszyngtonie. Pomimo bowiem kryzysu gospodarczego, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej zajmują pierwsze miejsce wśród rynków wojennych świata. Należy zauważyć, że przywóz zagranicznych towarów do Stanów Zjednoczonych wzrósł w piętnastoletni 1912 — 1927 o 155 proc. podczas gdy wywóz Stanów Zjednoczonych wzrósł tylko o 51 procent. Rynek ten wykazywał przez wszystkie lata państwa europejskie, m. in. przez naszych sąsiadów (Niemcy, Austria i Czechosłowacja), jest prawie zupełnie zaniedbany przez Polskę. W r. 1928 Polska skierowała do Stanów Zjednoczonych niespełna jedną setną część swego wywozu ogólnego (0,8 proc.) wartości 2.135.000 dol. Tymczasem Austria skierowała w tymże roku do St. Zjednoczonych 3,6 procent swego wywozu, wartości 11,1 milj. dol., Finlandja — 6,5 proc. wartości 10,2 milj. dol., Czechosłowacja zaś — 5,5 proc. wartości 34,6 milj. dol. Nawet Estonia zajmuje większe miejsce w imporcie St. Zjednoczonych, aniżeli Polska.

W swoim czasie b. generalny konsult Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago, dr. Aleksander Szczepański, zwrócił uwagę na powyższy anormalny stan rzeczy, podkreślając, że inne państwa europejskie umieszczają na rynku Stanów Zjednoczonych znaczne ilości towarów nietylko wytworzonych w Polsce, ale wywożonych przez nas do innych krajów. Zauważył on, że specjalnym popytem na rynku Stanów Zjednoczonych cieszyły się wyroby naszego przemysłu włókiennego, kapelusze i szoki, wyroby cukinienne, wyroby drzewne i wyroby przemysłu ludowego. Naogół wszystkie artykuły, które obecnie są wywożone w minimalnych ilościach do Stanów Zjednoczonych mogłyby przy odpowiednich warunkach znaleźć większy zbytni na tym rynku, przy czem Polonia amerykańska mogłaby w tym wypadku odegrać niepodzielnią rolę. Jednym z tych warunków jest odpowiednia organizacja dostosowana do wymogów Stanów Zjednoczonych.

W tym kierunku wysuwana jest przez sfery kompetentne koncepcja utworzenia na początek przez wszystkie nasze główne działy przemysłu eksportowe wspólnymi siłami przedstawicielstwa w Ameryce w rodzaju Polskiej Agencji Handlowej. Koncepcja ta nabierała specjalnie cech aktualności z chwilą podpisania traktatu handlowego między Polską a Stanami Zjednoczonymi A. P.

Traktat oparty na klauzuli największego uprzywileżowania, posiada dla Polski doniosłe znaczenie również z tego względu, że daje polskim placówkom konsularnym w Stanach Zjednoczonych podstawę prawną do rozszerzenia opieki nad naszą wielomilionową rzeszą wychodźczą w Ameryce. Ponadto specjalne postanowienie układu przewiduje, że obywateli obu krajów nie mogą być na terenie tych państw obciążeni podatkami wyżej niż własny obywatel tego państwa.

Polsko-amerykański Traktat Przyjaźni i Przejmowania odpowiada wznowi traktatu ustalonego po wojnie przez Senat Amerykański dla negocjacji z poszczególnymi narodami. W 30 artykułach omówione są dość szczegółowo wszystkie działy, wchodzące w zakres współpracy międzynarodowej obecnej doby. I tak porusza on najpierw prawa i obowiązki obywateli we wszelkich dziedzinach życia społecznego, sprawę zakładania spółek, szczególnie państwowych, dotyczące obrotu handlowego, oraz praw konsularnych. W dziedzinie przepisów celnych obowiązuje, jak wyżej wspomnieliśmy, nieograniczona klauzula największego uprzywileżowania, która zresztą obowiązuje już w stosunkach polsko-amerykańskich na zasadzie prowizorycznej umowy z dn. 10 lutego 1925 r. Żadnych specjalnych zastrzeżeń celnych traktat nie przynosi. Mamy więc do czynienia z pierwszą umową zawartą na szerokości podstawach pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonymi a więc fundamentem stosunków pomiędzy tymi dwoma narodami.

Z chwilą wprowadzenia w życie traktatu handlowego polsko-amerykańskiego, otwierają się nowe możliwości dla eksportu polskiego, zwłaszcza, że mamy własną linię żeglugi Gdynia — Ameryka.

Pozatem rząd polski stworzył już techniczne warunki dla bezpośredniego obrotu ze Stanami Zjednoczonymi, organizując bezpośrednio taryfy jądowo-morskie, który umożliwiają nadanie towaru polskiego ze starych kolonijnych wewnątrz państwa polskiego do wsiat stacyi amerykańskiej. Zadaniem prywatnej inicjatywy jest wykorzystanie tej drogi, wprowadzając ją na teren amerykański towary polskie, które jak wykazały badania, mogą wytrzymać konkurencję państw obcych na tym terenie.

T. M. G.

# Paderewski przyjedzie do Poznania.

Wobec pogłosek, jakoby Ignacy Paderewski z powodu choroby swej żony miał nie przyjechać do Polski, dowiadujemy się z Poznania, iż wszelkie tego rodzaju pogłoski nie odpowiadają prawdzie. Paderewski zapewnił zainteresowane jego przyjazdem osoby, iż na odsłonięcie pomnika Wilsona w Poznaniu przybędzie bezwzględnie.

Jak się dalej dowiadujemy, wykupiono już dotychczas 5 tys. biletów wstępu na stadion miejski, gdzie Paderewski ma wygłosić przemówienie. Stadion pomieścić może ogółem 25 tys. osób.

— 0 —

# Z BARDZKICH ANNA KARWATOWA CZARNA PERŁA

48)

— Panna Halina wyrównuje jej zupełnie urodę i niewinnością, zdaje się, że nawet bardzo ją kocha. Zbliżone są pewnie do siebie wychowaniem i wykształceniem.

— Panna Halina ma wysoką inteligencję, a to dziecko jeszcze, dopiero okaże, co umie.

— Przekonamy się zaraz. — Kazimierz zbliżył się znowa do Liliany i zaczął z nią rozmowę.

Konrad widząc, że Kazimierz zajęty Lilianą, od szukał Halinę i ją opowiadał jej jakie wrażenie na Kazimierzu zrobiły panie z Golebowa, zwłaszcza Liliana. Przyczem nie szczędził Halinie grzeczności i nadzwyczajnych pochwał.

Podrażn. Halina rzuciła spojrzenia na Lilianę i Kazimierza. Iskierka, podniecona przez Konrada zafila ją zadrżnęła w jej miodem sercu. W tym czasie jednak gdy zbliżał się do niej p. Edward, by z konieczności towarzyskiej pomóc z nią kilka słów, doznała magię znów owego wstrętu, którym ją zawsze przejmował jego widok. Patrząc na p. Edwarda, przypominała sobie jego postępowanie ze żoną i całe hulawcze życie. Ten wstręt wybuchł u niej tak gwałtownie, że przelewał się rzesną na całe obce miejsce ptożenie. Obecnie przytulił też iskry zadrżności, rzuciona przez Konrada.

— Powiniam p. Edwarda witac przez rekawiczkę — pomyślała w duszy, — a i ten Konrad nie lepszy! Równi sobie wszyscy, — dodala, spojrzawszy na Kazimierza. W tej chwili jednak uczyła że serce jej złożyło żywy protest. — Nie! Kazimierz jest wyjątkiem... przecież chociaż jeden będzie wyjątkiem z obcych, tak jak wyjątek stanowi ojciec, stryj Zbigniew i Adas.

Te uwagi, czynione w myśli, psuły jej humor, a miała wymieniony od rana. Na szczęście odezwała się muzyka z poza parku, równocześnie też nadsłonił ukłonem, pełnym szacunku, poprosił ją Kazimierz do walcu.

Zanim się jednak oparła na jego ramieniu, rzuciła mu tak badawcze spojrzenie, że Kazimierz się zanieczał, krew napłynęła mu falą do mózgu. Powirował z nią w milczeniu wokół salonu, wreszcie posadzwszy ją na oddalonym nieco fotelu, zajął miejsce obok niej.

— Panno Halino, — mówiła mi pani, że nie znasz głębin mej duszy... A teraz, przed chwilą, rzuciła mi tak badawcze spojrzenie, że skamieniałem niedłwie!

— Nie wiedziałam nawet o tem.

— To dowodzi tem większego przejęcia się pani jakąś obawą, — nie wiem, jak to określić zroszta — jakiemś niedowierzaniem...

— Może pan masz słuszną, obawiam się dziśstęjszych mężczyzn.

— Za mało ich pani znasz, przecież nie wszyscy są niemiłymi!

— Znam się trochę ze życia, a więcej z książek.

— A to, to... ta trucizna, to rzeczywiście może młode głowy otumaniać.

— Nie dam się otumaniać, patrzę dość trzeźwo na ludzi.

— Ale panu możesz nabrać wstrętu do takich brudnych charakterów, bo jakich nam dziś ludzi przedstawiają autorowie? Balamutów, cyników, ateuszów, przemienierców, oszustów. Czy młode dziewczę może zająć się takim typem bohatera? Czy on jest zachęta na towarzysza życia dożgonnego?

— Zachęta nie jest — o, nie! nigdy! Ale, jeżeli taki pisał, musi w tem być i dużo prawdy, tem bardziej, że to prad realistyczny w literaturze.

— Raczej modernistyczny, brudno zmysłowy, — poweżdż pani.

— Zresztą i życie nieraz dowodzi to samo, co dziś daje powieść.

— Przyznaje, że zło szerzy się w okropny sposób, ale niech pani nie sądzi, że wzięło już monopol na całą młodzież naszą. Wszak i kobiety bohaterki w dzisiejszych powieściach i dramatach to straszne wilmu zepsucia?

— Słuszną uwaga panią, sądzę też, że i u panów dziś niema tej prawdziwej wiary w kobietę uczciwą, tak samo, jak u kobiet niema wiary w uczciwego mężczyznę. Jakże to smutne... ale tak jest, niestety!

— Niestety! — powtórzył boleśnie — jak echo — Jednak, proszę pana, jeżeli się wyliera z sercem, przytem i z rozważą, to ta podejrzliwość ustępuje.

— A młodzieńcze wówczas przypina skrzydła aniós do ramion swej wybranej. Tak samo i wybranego powinna kobieta przybrać w pancierz i kopię rycozara szlachetnego i z miłości i wiary wnieść do jego skroń.

— O nie, nigdy! Nie rzucę mu lauru na skroń z braku wiary w niego.

— To przynajmniej trzeba być dla niego pobłażliwą. Gdzie miłość, jest i pobłażliwość i względność; a miłości każdy z nas tak pragnie... skoro tej to prawdziwą miłość posiadzie to i najgorszy im laka się zmiem na porządne człowieka.

— Nie wierzę w pańskie twierdzenie. Spójrz pan na p. Edwarda, badał jego życie.

— Słyszałem dużo o p. Edwardzie — miast! — Zechciej pan teraz zwrócić swe oczy na cudowną kobietę, o anielskim wyrazie w twarzy o charakterze słodkim, cichym, łagodnym, prawdziwie akamintym.

— Nie znam bliżej tych państwa, ale tam musi być inna przyczyna. Może zbyt wielka jest różnica we wychowaniu?

— Być może.

Tag dalszy nastąpi.

# Z POGRANICZA.

## KRONIKA.

Środa, dnia 24 czerwca 1931.

Narodzenie św. Jana Chrzciciela.

Wschód słońca godz. 3.16. Zachód godz. 7.59.

Wschód księż. o godz. 2.04. Zach. o godz. 12.16.

Stan pogody według spostrzeżeń Stacji Meteorologicznej Sandomiersko-Wielkopolskiej Hodowl. Nasion w Antoninach. Wtorek, dnia 23. 6. godz. 7 rano. Temperatury powietrza + 17,4 wiatr półn. zachod. o prędkości 3 m/s pochmurno ciśnienie atmosferyczne 753,7 wilgotność 86%. W ubiegłej dobie temperatura najwyższa + 24,1 najniższa + 9,2. Ilość opadu 0,0 mm.

## LESZNO.

**1) Kalendarzyk terminowy zebrań, zbiórek itd. Dzisiaj (23. 6.) Tow. św. Anny:** zebranie miesięczne wieczorem o godz. 8-mej na sali Domu Katol. Zarząd.

**Słow. św. Dzieciątka Jezus:** o godz. 5 popoł. zebranie miesięczne w Domu Katolickim. Zarząd.

**Słow. Młodz. Polsk.:** lekcja śpiewu o godz. 8-mej w Domu Katolickim. Dyrygent.

**Słow. Młodych Polek:** zbiórka wszystkich druhen o godz. 8-mej w Ognisku. Zarząd.

**Koło śpiewu „Dembiński“:** o godz. 8,15 wiecz. zbiórka całego chóru przed Mieczarnią Spółkowa. (ul. Lipowa). — O godz. 8,30 wymarsz do Zabłotowa na wspólną lekcję z Kołem śpiewu „Nowowiejski“. Komplet konieczny. Dyrygent.

**Jutro (24. 6.) Chór Kościelny:** lekcja śpiewu o godz. 8 i pół w Domu Katolickim. Komplet konieczny. Dyrygent.

**1) Ostrzeżenie!** Donoszą nam z miasta, że pewna malarzka, u której mieszka hodowca, zbiera po mieście składki na... budowę kościoła. Przed tym wysykiem ostrzegamy nasze Obywatelstwo a zarazem prosimy o doniesienie nam bliższych szczegółów o takich i podobnych zakusach sekularzy, którzy znowu zaczynają grasować w mieście naszym. Pomyślania należy mieć bacznie na oku, aby zawczasu można było im przeciwdziałać i przestrzegać nieostrożnych.

**1) W imieniu Koła Przyjaciół Harcerstwa składamy Szan. Obywatelstwu miasta i okolicy za łaskawą pomoc materialną oraz Szan. Komitetowi z p. prof. Orłowską na czele za bezinteresowne przygotowanie smacznego w dniu „Święta wiosennego harcerstwa“ bufetu — serdeczne podziękowanie — Zarząd K. P. H.**

**1) Bractwo Kurkowe.** Wczoraj odbyło się ogólne zebranie Bractwa Kurkowego w Lesznie. Sprawozdania ze strzelania zielonowiatęgowego nie przedstawiono z powodu nieobecności skarbnika, w każdym razie strzelanie przyniosło niedobór. Z racji odsłonięcia pomnika Wilsona, postanowiono wysłać do Poznania delegację ze sztandarem. Na wniosek brata p. Kozłowskiego uchwalono ofiarować jedną nagrodę wędrowną do zawodów lekkoatletycznych, urządzonych w dn. 12 lipca br. przez Tow. Gimn. „Sokół“ w Lesznie. Następnie brat p. dr. Polewski podał zebrany do wiadomości kilka postanowień ostatniego posiedzenia prezesów okręgowych Bractw Kurkowych. Istnieje możliwość, iż w roku 1933 zjazd delegatów Zjednoczenia odbędzie się w Lesznie. Datę komunikuje p. dr. Polewski, iż Bractwa w Rydzynie i Gostyniu zostały przyjęte do Zjednoczenia. Pod koniec zebrania wpłynął wniosek o zniesienie składek członkowskich. Wniosek ten rozważany będzie na najbliższym rocznym zebraniu.

**1) Wystawa robót ręcznych** w Pałacu Seminarium Nauczycielskim Żeńskim trwać będzie jeszcze do środy włącznie. Liczne eksponaty, przedstawiające się bardzo okazale, oglądać można w godzinach od 8-mej rano do 8-mej wieczór.

**1) Słow. Pań św. Wacława i Pauli.** We wtorek o godz. 5-tej popoł. odbędzie się w Domu Katol. zebranie plenarne. O liście przybyłe Pań proszą Rada Stowarzyszenia.

**1) Zw. Oficerów Rezerwy.** W środę, dn. 24 bm. o godz. 8,30 wiecz. odbędzie się w Hotelu Polskim zebranie członków Związku. Zarząd.

**1) Baczność Pszczelarze!** Przypominamy o planowanej jednodniowej wycieczce do p. Widery w Jerzykowie. Wyjazd z Leszna 28 bm. rano o godz. 6-tej. Zarząd.

**1) Przychodnia Przeciwgruźlicza** przy ulicy Skarbowej. Godziny przyjęć: we wtorek od 2-4 popoł. w piątek od 8-9 przedpołudniem.

**1) Wielkie zawody lekkoatletyczne dla pań, panów i chłopców o brązową odznakę sportową P. Z. L. A. (Polski Zw. Lekko-Atletyczny).** Staraniem kierownika oddziału lekkoatletycznego Tow. Gimn. „Sokół“ w Lesznie, drh. Halasa, odbędzie się na boisku „Sokoła“, dn. 29 bm. tj. w święto Piotra i Pawła, zawody lekkoatletyczne, dla pań, panów, i chłopców, o brązową odznakę sportową P. Z. L. A. Odznakę może zdobyć każdy obywatel polski nieposzlakowanej czi,

nieuprawiający sportu zawodowo, który osiągnie wyniki niżej podane. Dla zdobycia odznaki konieczne jest osiągnięcie granic w jednej konkurencji w każdej z grup. Odznakę dzieli się na stopnie i kategorie. Stopnie są następujące: odznaka brązowa, srebrna, i złota. Kategorie a) dla chłopców od lat 15-17, b) dla mężczyzn od lat 18-tu wwyż — dla kobiet od lat 17-tu wwyż. — Prawo noszenia odznaki sportowej przysługują się przez osiągnięcie następujących granic w ciągu jednego roku kalendarzowego. a) w kategorii chłopców: Biegi krótkie: 60 m. — 8,6 sek., 300 m. — 48 sek. Biegi długie, chód: 1500 m. — 5 m. 35 sek., 3000 m. — 13 min., chód 2 km. — 12 m. 30 sek., 5 km. — 37 min. Skoki: w dal — 4,10 m., wwyż — 1,25 m., Rzuty: kula 5 kg. — 13 m., dysk 1 kg. — 40 m. (oburaz). b) w kategorii mężczyzn: Biegi krótkie: 100 m. — 13,6 sek., 400 m. — 64 s., 800 m. — 2 m. 30 sek., Biegi długie-chód: 300 m. — 13 min., 500 m. — 22 min. 10.000 m. — 50 min. Skoki w dal — 4,75, wwyż 1,35 m., trójskok — 9,50 m. Rzuty (oburaz): kula (7.257 kg.) 13 m., dysk (2 kg.) 40 m., oszczep — 50 m. W kategorii kobiet: Biegi krótkie: 60 m. — 16 sek., 200 m. — 36 sek. Biegi długie: 500 m. — 2 min. 15 sek., 800 m. — 4 min. Skoki: w dal — 3,50, wwyż — 1,10 m. Rzuty (oburaz): kula (4 kg.) — 11 m., dysk (1 kg.) — 32 metry, oszczep (600 gr.) — 32 m. — Powtarzamy, że dla zdobycia odznaki konieczne jest osiągnięcie granicy w jednej konkurencji w każdej z grup. Bliższych informacji udziela i zgłoszenia członków przyjmuje kierownictwo oddziału do piątku włącznie od godz. 4-tej do 6 popoł. w lokalu na boisku „Sokoła“. Czas rozpoczęcia zawodów podamy później.

**1) Z sali sądowej.** Jeszcze w ub. tygodniu w sądzie powiatowym w Lesznie odbyła się rozprawa z oskarżenia prywatnego p. Józefa Rzepki przeciw urzędnikowi magistrackiemu w Lesznie p. Franciszkowi Łakomemu, za rozpowszechnianie nieprawdliwych i uwłaczających wiadomości o oskarżycielu prywatnym. P. Rzepkę zastępował p. mec. Grzesiński, a oskarżonego p. mec. Kaniasty. Jako pierwszy zeznał p. Marcin Osiecki, którego wywody podają niejako przyczynę procesu. Minarowicie w roku 1918 czy 1919 bawił p. Osiecki w Westfalii, w miejscowości Oberhausen u swego znajomego ks. proboszcza Jazdończyka. Jak twierdzi p. Osiecki, słyszał on od ks. Jazdończyka opowiadanie, jakoby na niego pewnej nocy zamierzano napisać kilku osobników, wśród których miano rozpoznać także p. Józefa Rzepkę. Później p. Rzepka miał rzekomo przeproszać ks. Jazdończyka na łezkach za ów zamierzony czyn. Całą tę historję rozpowiadał w roku 1925 p. Osiecki w Lesznie wśród swoich znajomych, wobec czego otrzymał list od p. Rzepki, iż wraze kontynuowania podobnych pogłosek, pociągnie go do odpowiedzialności sądowej. Ni stad ni zwał, krótko przed ostatnimi wyborami do Rady Miejskiej w Lesznie, ukazał się w sanacyjnym „Dzienniku Leszczyńskim“ artykuł, powtarzający opisaną wyżej historję, okraszona właściwym temu „dziennikowi“ stylem i dodający, że p. Rzepka należał w Oberhausen do partji socjalistycznej. Jak się okazuje z zeznań świadka p. insp. Krzyształowicza, do redakcji „Dziennika Leszczyńskiego“ nadesłano pismo, podpisane przez jakiegoś posterunkowego, a podające zajęcie, opowiedziane już przez p. Osieckiego. Jak znów zeznał swego czasu pod przysięgą (z okazji jakiejś rozprawy) b. redaktor „Dziennika“ p. Wierzbicki, pismo to czytał również w redakcji p. Fr. Łakomy. Ponieważ zbliżały się wybory do Rady Miejskiej p. Łakomy wykorzystał treść wspomnianego listu, celem zdyskredytowania w opinji publicznej p. Rzepki, jednego z kandydatów na radnych. Ponieważ własnoręczne napisanie odpowiedniego artykułu sprawiło p. Łakomego pewne trudności, począł jego treść dyktować p. Wierzbickiemu. Stąd wynika skarga p. Rzepki. Wzwany również na świadka ks. prob. Jazdończyk zaprzecza, jakoby opowiadał p. Osieckiemu o napadzie na jego osobę, gdyż podobny napad nigdy nie miał miejsca, a chodziło tylko po Oberhausen pogłoski, że podobny napad jest planowany. Jak zaś Osiecki mógł skozarzyć nazwisko p. Rzepki z owym rzekomym napadem, wyjaśnia ks. Jazdończyk tem, iż opowiadał p. Osieckiemu o otrzymaniu gazety, w której czarna obwódka zakreślona była wiadomości o zamordowaniu jakiegoś kapłana polskiego w Stanach Zjednoczonych. O przesłanie tej gazety podejrzewał ks. Jazdończyk właśnie p. Rzepkę, jako swego przeciwnika w sposobach prowadzenia pracy narodowej wśród Polaków w Westfalji. Przeprowadzone w tym kierunku dochodzenia policyjne wykazały, iż podejrzania ks. Jazdończyka były niesłuszne. Poza tem stwierdził ks. Jazdończyk, iż p. Rzepka był zawsze dobrym Polakiem i Katolikiem a do socjalistów nie należał. Wskutek tych zeznań podkopana została całkowicie wiarygodność inkryminowanego artykułu. Wyrok w tej sprawie zapadł wczoraj, w poniedziałek o godz. 13-tej. P. Fr. Łakomy skazany został na dwa dni więzienia i ponoszenie kosztów sądowych. Obronca jego wniósł apelację.

**1) „Dobry Wieczór“.** Dziś, we wtorek o godz. 8,30 wiecz. wystąpi jedyny raz w sali kina „Imperial“ (Hotel Polski) zespół Teatru „Dobry Wieczór“ z Poznania. Nazwisko prymadonny Meji Grabowskiej jest magnesem bezkonkurencyjnej wartości. Pozostałe „Dziś u Pani Meji“ dają sobie render-vous z artystki rewjowi. Bilety wcześniej do nabycia u Cz. Misiaka — Rynek.

## OSIECZNA.

**1) Z ubiegłej niedzieli.** „Głosowafes na jezyk, a teraz docekales się tego, że nie wolno było westchnąć na grobie twej matki“. Słowa te wypowiedziane przed cmentarzem w Osiecznie (patrz w wyd. „Głosu“) dokładnie odzwierciedlają obecne nastroje społeczeństwa. Nie wolno drażnić Niemców, oto słowa, rzucające na usprawiedliwienie pewnych niemądrych zarządzeń. A jakie słowa padną na sprawiedliwie zakaz wejścia na cmentarz. Chyba że w całym jestestwie unysłowem sanacji, przy pomocy najętych głów, nie znajdzie się wyraz uspokojenia. Tych przecież, co złożyli swe życie na ołtarzu ojczyzny, zapewne nie można drażnić, lecz można im przez modlitwę sprawić ulgę w ich ciu pośmiertnem. A jednak rzeczywistość przekazuje wszystkie przypuszczenia. Działo się to 11 roku nienia państwa polskiego, w wolnej odrodzonej Polsce na pograniczu zachodniem. W małej miejscinie kresowej zachodnich, zjechali się Młodzi, ażeby utrwalic w swej idei. Z pieśnią na ustach wtracając Młodzie do miasteczka. Przystrojono domy w zielen, sztandary, girlandy z napisami „Serdecznie witamy“ świadczą, że społeczeństwo polskie wita z radością tych młodych bojowników o lepsze jutro. Aby narażać miasteczka w tych ciężkich czasach na ewentualny remont ulicy, Młodzi chodnikami udają się do kościoła, aby tam pomodlić się za naszą ukochaną ojczyznę i uprosić Stwórcę o dobrych, rozumnych dla niej kierowników. Po ukończeniu Mszy św. Młodzi z wieńcem kroczą na cmentarz, aby oddać hołd tym, którzy swoje życie złożyli na ołtarzu ojczyzny. I tu rozpoczyna się ciał całej tragedji osieckiej. Najęzione bagnety wzbraniają dostępu na cmentarz. Powstaje nieopisany tumult, hałas, krzyki, łkania a nawet plac starszego społeczeństwa. Nie potrafi walczylismy, za naszą ojczyznę, gdyż ta złota wolność słowa rzucają w najwyższym uniesieniu, doskonałym charakterystycznie sedno tragedji osieckiej. Dzięki temu usilnej interwencji powsta i kier. Młodych z Poznania, zdołano uspokoić w najwyższym stopniu niesionych zebranych. Ze łzami w oczach zebrani odchodzą do cmentarza, zapisując sobie to wydarzenie w sercu, na konto długów i poczynań dzisiejszej chylącej się ku bezdennej przepaści „sanacji“ nie-moralnej. Ochłonawszy z tych smutnych wydarzeń zebrali się Młodzi wraz z całym społeczeństwem w liczbie około 1000 osób, by wysłuchać słów powstałego Fatalna gospodarka, bieda i nędza, oto obraz dzisiejszej Polski. Burzliwe oklaski jałmi przyjmowanymi wywody szan. prelegenta świadczą, że całe społeczeństwo kresowe zachodnich potępia zgrabną gospodarke sanacji. Po krótkich płomiennych słowach p. mec. Wstawskiego zakończono wśród niebylegów o plauzu na cześć ruchu narodowego i przywódców tegoż, wiec. Drugą atrakcją onegdajszej niedzieli w Osiecznie to wspaniała uroczystość Młodych. W całym dwuszerzemu stanęli Młodzi do raportu w liczbie 200 (reszta Młodych z powiatu była w tym czasie na Zjeździe Katolickim w Zbąszyniu). Raport dał imemu kier. Wydziału pow. drh. mec. zdał sprężysty organizator powiatowy drh. Placzek Marjan. Raport od kier. Wydziału pow. odebrał delegat dzielnicy zachodniej drh. Wyganowski z Poznania. Po odśpiewaniu hymnu Młodych zagał ten wspaniałą uroczystość drh. Wojciechowski z Osieczny, udzielił głos delegatowi z Poznania. Charakterystyczne i żgubne poczynań sanacji jej balwochwalczy kult dła jednostki, identyczny z kultem ludów pogańskich rozwoził się szeroko o ruchu Młodych, który w swym tryumfalnym pochodzie po całej Polsce, zapewnia, że będzie walczył aż do całkowitego zwycięstwa, o podkopane podstawy moralne naszego państwa wewnętrznego. Z kolei przemawiał drh. mec. Wstawski oraz dzielnicy kier. drh. Wojciechowski. Następnie uroczysta dekoracja Młodych. Po wyczerpaniu programu zakończono zebranie, które pozostanie długo wyrzute w sercach tamtejszego społeczeństwa. (A. P.)

## PONIEC.

**1) Z wiosennego Święta Przystosobienia Wiosenskowego i Wychowania Fizycznego.** Wiosenne Święto P. W. i W. F. odbyło w d. 21 czerwca br. burzą mimowoli różne refleksje, dla jednych mniej dramatyczne, dla drugich zaś może niepożądane. Wychowanie fizyczne jest jednak jako rzecz drugorzędna. Przebieg święta był następujący: O godz. 8,30 rano dokonano przed ratuszem przegładu zawodników, po czym nastąpił wymarsz do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Po powrocie z kościoła skierowano się w stronę rynku, gdzie odbyła się defilada. W szeregach kroczylich urzeglismy oprócz P. W. i W. F. miejscowe organizacje jak Słow. Młodzieży Polskiej i Harcerzy. W porze popołudniowej przystąpiono do przegładu zawodników i otwarcia zawodów. Gra w siatkówkę między P. W. i W. F. a S. M. B. była

bardzo interesująca i zakończyła się wynikiem 13 — 15 na korzyść S. M. P. Niemniej jednak gra w koszykówkę między powyższymi wspomnianymi organizacjami dostarczała nam kilka momentów emocjonujących, wieńcząc laurem zwycięstwa S. M. P. z wynikiem 8 — 19. Teraz nastąpiły zawody wojskowe, mianowicie rozbiórka i składanie zamka karabinu, oraz alarm drużyny. Z kolei 8-miu zawodników z łona Tow. Powstańców i Wojaków ustawiło się u startu i wyruszyło marszem, kończącym się biegiem na przelaj, którego dystans wynosił 4 km. Jako pierwszy przybył do mety p. Maciejczak. W skład trójboju wchodził bieg 100 metrów, skok w dal i rzut granatem. Gry i zabawy dostarczyły nam kilka nieforsobliwych chwil, choćby przez podobieństwo do scen z igrzyska umarłych imperatorów Romy. Prócz wyliczonych już powyżej punktów, w skład programu wchodziło jeszcze wiele innych popisów. Rozdaniem nagród, i to w porze niestety bardzo późnej zakończono zawody. Wśród zawodników wyróżnił się Stanisław Ratajczak ze Stow. Młodzieży Polskiej, stanowiąc osobną klasę między lekkoatletami. Niestrudzony w roli sędziego był tu p. naucz. Włodarczyk, który ze swej strony dołożył wszelkich starań, aby z powierzonego zadania należycie się wywiązać. (Nifur.)

**POMORZE.**

**p) Gdańsk. (Krwawe walki hitlerowców.)** Wczoraj popołudniu na Starem Mieście zaszedł cały szereg poważnych starć między hitlerowcami a social-demokratyczną organizacją samobrony robotniczej tak zwana Schutzbänderami. Członkowie obu tych organizacji politycznych byli umundurowani, Według wiadomości najpoważniejsze starcie zaszło około godz. 15,50 w pobliżu ul. Szerokiej. W wyniku tego starcia około 50 osób zostało poturbowanych oraz 8 rannych. Podobno są dwaj zabici. W pobliżu Zielonej Bramy grupa hitlerowców licząca około 20 osób, napadła na 2 Schutzbänderów i zmasakrowała ich w straszliwy sposób. Ułtarzki miały również miejsce w pobliżu Rynku Węglowego. Według informacji, podanych do prasy niemieckiej przez przewidywanie policji o godz. 15,30 na Schmiedegasse napadło około 200 (!) Schutzbänderów na 25 hitlerowców. Oddano 60 strzałów. W wyniku starcia 12 osób zostało ciężko rannych, w tem 3 hitlerowców. O godz. 16-tej przy ul. Szerokiej przyszło do dwu starć, podczas których 7 Schutzbänderów i 4 hitlerowców zostało rannych, a znaczna liczba odniosła lekkie rany. O wypadkach przy Zielonej Bramie policji nie nie wiadomo (!). Według informacji, podanych przez przewidywanie policji do PATa o godz. 15,20 w różnych częściach Starego Miasta miały miejsce nowe starcia. 12 osób odniosło rany. Policja przywróciła porządek.

**ŚLĄSK.**

**s) Cieszyn. (Wielkie uroczystości.)** Niedzielne uroczystości cieszyńskie z okazji odsłonięcia pomnika Miészka I, zjazdu muzeologów i święta Sokołowego, miały przebieg imponujący. Wzięło w nich udział 15 tys. ludzi. Już w sobotę udekorowane były gmachy publiczne i prywatne. Zjechały się b. liczne delegacje z całej Polski. Po nabożeństwie w kościołach obu wyznań w sali Rady Miejskiej odbyło się otwarcie zjazdu muzeologów. Otwarcia dokonał dyr. Kopera z Krakowa. Po zwiedzeniu muzeum odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika. Wokół wzgórza zebrały się tysięczne tłumy. Po przemówieniu burm. Michejdy, odbyła się defilada związków i delegacji z Czeskiego Cieszyna, a nawet z Raciborskiego. Następnie odbyły się popisy sportowe oraz kontynuowano obrady zjazdu muzeologów.

**MAŁOPOLSKA.**

**mp) Lwów. (Przyjazd sędziego Demanta.)** Do Lwowa przybył z Warszawy w sobotę w południe sędzia Demant. W związku z jego przybyciem, odbyła się w urzędzie wojewódzkim poufna konferencja z udziałem prokuratorów sądu okręgowego, naczelnika wydziału bezpieczeństwa, naczelnika urzędu sędziego, referenta spraw politycznych tego urzędu i innych. Cel przybycia sędziego Demanta do Lwowa oraz treści odbytych narad pokryte są tajemnicą. Przypuszczać należy, że pozostają one w związku ze sprawą brzeską. W wzięciu śledczym we Lwowie przebywają jeszcze dwaj byli więźniowie brzescy, posłowie ułrańscy Celewicz i Pałajew.

**BYŁA KONGRESÓWKA.**

**bk) Płock. (Wybory uzupełniające do Sejmu.)** W niedzielę, odbyły się w okręgu płockim wybory uzupełniające do Sejmu. Dotychczasowe wyniki wyborów, są następujące: Lista nr. 1 — 48.570 gł., lista nr. 4 — 31.397 gł., lista nr. 7 — 49.738 gł. Pemsamem BB. otrzymuje 2 mandaty, stronnictwo Narodowe 1 mandat (którego do tej pory nie posiadało), centrolew 2 mandaty, tracąc jeden mandat na rzecz Str. Narodowego. Str. Narodowe przy wyborach w r. 1928 uzyskało tylko 19.999 gł. Przyrost głosów wynosi więc 11.398 gł. czyli 60 procent. „Sanacja” uzyskała swe mandaty tylko dzięki znanym, stosowanym przez nią metodom wyborczym, które przewyższyły jeszcze to wszystko, co się działo

**Z Poznania.**

**P) Zawiązanie walności wyborów.** Jak donoszą z Warszawy Sąd Najwyższy rozpatrywał protest „sanacji” przeciwko wyborom w okręgu Poznańmiasto. Imieniem listy B. B. występował adwokat Jeszke z Poznania, referował protest sędzia Zaborowski, który twierdził, że protest jest pozbawiony momentów faktycznych. Prokurator Moszyński, wniósł o oddalenie protestu. Sąd pod przewodnictwem sędziego Wyrobka postanowił protest oddalić.

**P) Zjazd armii białej.** Prace przygotowawcze nad pierwszym rocznym walnym Zjazdem Towarzystwa Wydawniczego Polskiej Armii Białej, organizowanym z okazji pobytu w Polsce Ignacego Paderewskiego, są już ukończone. Program Zjazdu został ostatecznie ustalony i zaproszenia rozesełane licznym sympatykom idei hallerowskiej oraz organizacjom narodowym w kraju i Ameryce. Zjazd, który się odbędzie w niedzielę, dnia 5. lipca br. w pięknej sali Restauracji Belweder przy ul. Marszałka Focha 18, składa się z dwóch części, wewnętrznio-organizacyjnej i referatowej. Pierwsza część obejmuje sprawozdanie i programowe referaty pp. inż. P. Nestrupkiego i red. K. Odkrzyewskiego, pozem wybór władz T-wa i inne sprawy wewnętrzne. Na drugą część zjazdu składają się referaty historyczno-wojskowe następujących osób: pp. pułk Dr. I. Modelskiego (Poprzedz II. Brygady k. Francji), prof. p. Dr. B. Winiarskiego (Międzynarodowe znaczenie Armii Polskiej we Francji), Józefa Siemocińskiego (Z wolnej ziemi Washingtona i Brazylii przez Atlantyk do Armii Polskiej we Francji) i ppłk. Dienstl.

Dąbrowy (Państwo i maród italski w okresie organizacji Armii Polskiej we Włoszech). Wczoraj o godz. 20 odbędzie się spotkanie towarzyskie dla członków T-wa Hallerowskiego i sympatyków w hali Restauracji Belweder. Celem umożliwienia przybycia na Zjazd, jak również i na Wystawę Pamięci Armii Białej, którą urządza T-wo Wyd., w tymże czasie 3—6 lipca możliwe szerszym sferom członków T-wa oraz sympatyków z dalszych miast Polski, T-wo stara się o uzyskanie swym członkom kwater bezpłatnych w prywatnych mieszkaniach wżgi. po niskich cenach, jak również wszystkim którzy przybędą na Wystawę, o 50 proc. niższej kolejącej w drodze poznańskiej. Osoby lub instytucje i organizacje, które przez pomyłkę zostały pominięte przy zaproszeniu na Zjazd, a pragnęłyby w nim wziąć udział, jak również zwiędzić Wystawę i w ogóle uczestniczyć w wielkich uroczystościach polsko-amerykańskich w Poznaniu, proszone są zwrócić się do Biura Wystawy Pamięci Armii Białej w Poznaniu, ul. Słowackiego 192/II p. nr. Namienia się w końcu, że w Zjeździe T-wa będzie biorą udział poza członkami T-wa hallerowskiej oraz przedstawicielami organizacji polskich w Ameryce.

**P) Z teatrów poznańskich.** Teatr Wielki: 23. 6. „Cyrulik sewiński”. 24. 6. „Holender tułacz”. 25. 6. „Księżna cyrkowa”. — Teatr Polski: 23. 6. „Kajzer” (Wilhelm II). 24. 6. „Kajzer” (Wilhelm II). 25. 6. „Kajzer” (Wilhelm II). — Teatr Nowy: 23. 6. „Florete i Patapon”. 24. 6. „Florete i Patapon”.

**Współcześni spekulanci.**

**Jeden z wielu obrazków, jak spryciarze mogą się dorobić, właśnie na kryzysie.**

Bieda uczy ludzi sprytu, a kryzys i brak koniunktury jest też koniunkturą.

W jednej z małych kawiarenek przy berlińskiej Friedrichstrasse siedzą dwaj młodzi ludzie. Młodszy widać jeszcze był agentem handlowym. Siedzą smutni. Pada deszcz. Jeden z nich ma palto. Młodszy wstaje, zabiera palto i wychodzi bez słowa. Po pewnym czasie wraca, wprawdzie bez palta, ale zabo 12 markam w kieszeni. Palto pozostaje w łombardzie. Jest już czem zapłacić za kawę. Pięć i wychodzi. W pół godziny potem wynajmują w pobliżu pokój na biuro, wpłacając tytułem zadatku 10 marek. Nietylko gospodarz, ale i dozorca jest uszczęśliwiony. Młodzi ludzie otrzymują klucz i kierują się do najbliższego sklepu z meblami. Do sklepu wchodzi tylko jeden. „Jaka prowizję otrzymam?” — zapytuje kupca — „jeżeli przysyłę do pana klienta, który kupi trochę mebli”. — „Przełmaście procent” — odpowiada uradowany kupiec. Po pół godzinie wchodzi drugi — wybiera 2 biurka, 4 krzesła i szafę. Rachunek wynosi 240 marek, płatnych w 10 ratach miesięcznych.

Jeden wychodzi, wchodzi drugi. Podejmuję należną im prowizję w kwocie 30 marek. Po obliczeniu młodszy do nich wstępuje do jednego ze składów maszyn do pisania, zapytując, jaka prowizję otrzymam w razie przysłania klienta, który pragnie kupić maszynę. — „Przełmaście procent” — brzmii odpowiedź. Według ustalonego programu po chwili wchodzi starszy i kupuje po krótkim targu maszynę za 300 marek na 20 rat miesięcznych. Pierwszą ratę w kwocie 15 marek płaci natychmiast. Wkrótce zjawia się młodszy po swojej prowizji. Kupiec przyjmuje go przyjaznym gestem, wypłaca 45 marek. „A niech pan o nas pamięta i przyprowadź nam jeszcze jakiegoś klienta, jak pan widzi, można u nas zarobić”.

Teraz wracają szybko do nowego lokalu. Pięć natychmiast resztę komornego w kwocie 40 marek. Mają już lokal biurowy, kompletne urządzenie i ponadto 5 marek w majątku.

Na drugi dzień umieszczają ogłoszenie: „Dam posadę stenotypistce za wynagrodzeniem”. Następnego dnia wyluwa szereg ofert. Jakiś posuwany, młody pan ofiarowuje 250 marek za umieszczenie jego przyjaciółki na posadzie za 120 marek miesięcznie.

„W ten sposób teraz biorę 250 marek w formie firmy i przystojna stenotypistka. Trzeba jeszcze tylko zarejestrować firmę i wnieść jeszcze szybk. Ale jak? Do tej chwili nie zdążył jeszcze zdecydować, co właściwie będą w tem biurze robić. Ale to nie ważne. Grant, że zaczął i że wiele wyzłobego uradowodopodobstwa dojdą do majątku Urz. w. wykorzystając dobrą koniunkturę. Podczas dobrej napewno by się to im nie udało. L. W.

w listopadzie r. ub. Zaznaczyć należy, że do chwili zakończenia wyborów przebywał osobiście w okręgu płockim minister spraw wewnętrznych, gen. Składkowski. Podczas wyborów „sanacja” chwyciła się różnych fałszerstw. M. im. masowo nroczcano numerki z „czwórka”, zawierające napis u dołu „Gazeta Warszawska” Zgoda 5”, a także numerki z „siódmą”, zawierające drobnymi literkami napis „Robotnik” Wreacka 7”. Numerki z jakimikolwiek napisem są, jak wiadomo, nieważne.

**KRESY WSCHODNIE.**

**kw) Wino. (Sowieci fortyfikują granicę polską.)** rewolucyjna rada wojenna w Moskwie wydała rozkaz o natychmiastowej militarizacji wszystkich szkół sowieckich na pograniczu Polski, Łotwy, Estonji, i Rumunii. Szkoły i zakłady naukowe, znajdujące się w odległości 120 km. od zachodniej granicy Sowieców otrzymują instruktorów wojskowych oraz zostają zorganizowane na wzór jednostek bojowych armii rezerwowej Sowieców. Każda szkoła będzie musiała zbudować w okolicach, wskazanych przez okręgi wojenne, fortyfikacje obronne, które mają służyć za punkty oporne wojsk sowieckich w razie wybuchu wojny.

**kw) Wino. (Nocny napad komunistów na gmach sądu.)** W tych dniach w nocy w Dziwnim gmach sądu okr. został nagle oloczony tłumem komunistów. W pewnej chwili rozległy się strzały i rzucano rakiety. Było to hasło do zaatakowania kamieniami okien gmachu sądowego. W tym czasie odbywało się posiedzenie sądu. Tłum wybił kamieniami prawie wszystkie szyby. Na szczęście nikogo nie ranił. Wezwana policja rozprędziła tłum. Aresztowano wielu komunistów

**SPRAWY GOSPODARCZE.**

**gp) Nowy dyrektor „Kred. Instaltu”.** „Reichspost” donosi, że w najbliższych dniach zostanie wyznaczony nowy dyrektor generalny austriackiego Zakładu Kredytowego. Najpoważniejsze szanse ma dyrektor Deutsche Bank und Disconto Gesellschaft, Weigel. Nie jest jednak wykluczone, że zamiast dyrektora generalnego ustanowiona będzie dyrekcja, złożona z kilku członków, mających stanowisko równorzędne.

**gp) Obniżka cen miedzi.** Międzynarodowy Kartel Miedzi obniżył z dniem 18. bm. ceny miedzi z 8,51 i pół na 8,27 i pół centa za lbs. cif porty europejskie. Cena 8,52 i pół utrzymywała się zaledwie przez 14 dni. (t. i. od 4 bm. poprzednio 8,77 i pół)

**gp) Kreuger and Toll płaci 30 proc. dywidendy.** Na ostatnim odbytem zebraniu akcjonariuszy Towarzystwa Kreuger and Toll, postanowiono wypłacić dywidendę w wysokości 30 proc., co stanowi ogółem 22.800.000 koron. Wypłata dywidendy nastąpi 1. lipca 1931 r. Pozostałość zysku za 1930 r. w wysokości 26.202.464 koron postanowiono przełać na poczet zysków za rok 1931.

Wzciąć, wypełnić dokładnie i wręczyć listowemu.

**Zamówienie na czasopismo.**

Niżej podpisany prosi o dostarczenie czasopisma

**„Głos Leszczyński”**

z Leszna

na miesiąc lipiec za 2,36 zł i sćiągnąć należność przez listowego.

\_\_\_\_\_ dnia \_\_\_\_\_ czerwca 1931.

(Podpis i dokładny adres.)

Wzciąć, wypełnić dokładnie i wręczyć listowemu.

**Zamówienie na czasopismo.**

Niżej podpisany prosi o dostarczenie czasopisma

**„Głos Polski”**

z Leszna

na miesiąc lipiec za 2,36 zł i sćiągnąć należność przez listowego.

\_\_\_\_\_ dnia \_\_\_\_\_ czerwca 1931.

(Podpis i dokładny adres.)

# Z Warszawy.

**W) Kola młodzieży P. C. K. w kontakcie z zagranicą.** Kola młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża nawiązały w roku bież. żywy kontakt z tego rodzaju organizacjami młodzieży zagranicą. Kontakt ten wyraża się w obszernej korespondencji, jaką rozpoczęła młodzież polska z młodzieżą organizacyjną Czerwonego Krzyża w 27 krajach wszystkich części świata. W ciągu roku bież. kola P. C. K. wysłały zagranicę 350 albumów, zawierających dane o Polsce, widoki, fotografie itd. Wzajemnie za to młodzież polska otrzymywała około 200 podobnych albumów od młodzieży zagranicznej. Celem tych albumów jest również propaganda myśli pokojowej i idei pokoju powszechnego przez wzajemne poznanie i nawiazanie wymiany myśli.

**W) Skargę przeciw skarbowi państwa popiera dygnitarz sanacyjny.** Onegdajszy „Wieczór Warszawski” donosi, co następuje: „W kołach prawniczych z wielkiem ożywieniem omawiana jest zadziwiająca sprawa sądowna hr. Brassowej morganatycznej żony wielkiego księcia Michała Aleksandrowicza członka carskiej rodziny Romanowych, która wytoczyła państwu proces o zwrot majątku swego b. męża. Jak wiadomo, wszystkie dobra rodziny cesarskiej na mocy traktatu ryskiego przeszły na własność skarbu państwa. P. Brassowa zajmuje jednak przedziwne stanowisko, dowodząc, że ponieważ nie należała do rządu panujących, ponieważ była nielegalną małżonką wielkiego księcia Michała a nie Romanowa, nie dotyczy jej więc odnośny przepis traktatu ryskiego. „Rodzinnikiem” w tej sprawie jest jednak inny fakt. Oto w obronie „biednej” hrabiny, której Sąd Rzeczypospolitej przyznał nawet prawa ubogich, zwałniając ją od opłat, mimo, że pedzie ona wcale wystawny żywot w stolicach zachodu, występuje adwokat Antoni Bogucki. Adw. Bogucki, który występuje w imieniu hr. rosyjskiej spowinowaczonej z dynastją

carów, ciemiężycieli Polak, jest wicemarszałkiem Sejmu z ramienia BB.; a więc dygnitarzem państwowym. Słusznie też zdawia się prawnicy, czy panu Boguckiemu wypada uczestniczyć w sprawach sądowych przeciwko skarbowi państwa? Poza tem p. Bogucki należy do stronnictwa, które przed niedawnym czasem zohydziło jednego z adwokatów-posłów z opozycji, za to, że brał udział w procesie po stronie arcyksięcia Habsburga przeciwko skarbowi państwa. — Gdzie zasady? Poszły w las, gdy przyszedł zarobku czas?

## Program „Radja Poznańskiego”

Sroda, 24. czerwca.

7.15 Gazeta poranna R. P. 13.00 Sygnał czasu. 13.05 Koncert gramofonowy. 14.00 Komunikaty Pata. 14.15 Komunikaty gospod. roln. 14.30 Kwadrans Tow. Ziemiańsk Wilk. 17.15 Audycja dla dzieci w wyk. „Wujcia Czesia”. 18.00 Koncert popołudniowy. 19.00 Dodatek do Gazety Porannej R. P. „Świat książek”. 19.15 Radjogawęda żołnierska. 20.00 „Silva Rerum”. 20.15 Nadprogram z ilustr. muz. 20.30 Koncert kompozytorski Karola Szymanowskiego. 22.00 Sygnał czasu. 22.15 Muzyka taneczna.

## Program „Radja Warszawskiego”

Sroda, 24. czerwca.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej PAT. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień nast. 12.30 Muzyka z płyt gramofon. 13.10 Urz. komunikat Państw. Instytutu Meteorolog. 13.50 Komunikat gospodarczy. 15.25 „Wśród książek”. 15.45 Komunikat harcerski. 16.00 Program dla dzieci młodszych. 16.30 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrogr. dla żegluga i rybaków. 16.50 „Radjokronika”. 17.15 Muzyka z płyt gramofon. 17.35 Odczyt z Krakowa. 18.00 Koncert orkiestry P. R. 19.00 Raz-

małości. 19.20 Muzyka z płyt gramofon. 19.40 Skrzynka pocztowa rolnicza. 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.15 Koncert solistów. 21.10 Kwadrans literacki. 21.25 C. d. koncertu. 22.00 Feljton. 22.15 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.25 Program na dzień nast. 22.30 Lekkie piosenki. 22.50 Muzyka lekka i taneczna.

## Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu

Poznań, dnia 22. 6. 1931

Warunki Handel hurtowy, paryet Poznań, ładunek wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg.  
„Ceny orientacyjne” paryet Poznań

Zyto	25.75 - 26.00
Pszenica	28.00 - 28.50
Jęczmień przemysłowy	27.00 - 28.00
Owies pastewny	29.50 - 30.50
Młwa żytnia 65% w. w. wor.	38.00 - 40.00
Młwa pszenna 65% w. w.	45.50 - 48.50
Orobiz pszenne	16.50 - 17.00
Orobiz pszenne (tribel)	16.50 - 17.50

Osobne umieszczenie słabe.

gp) Dział dn. 23. 6. 31 r. kursy walut są następujące:

Dolar amerykański	1	8,91-92
Funt angielski	1	43,255
Frank francuski	100	34,80
szwajcarski	100	172,62
Marka niemiecka	100	211,05
Guldenv. oduński	100	172,92

Koniec działu redakcyjnego.

Redaktor naczelny: Stefan Machalewski.

Redaktor odpowiedzialny: Szymon Majewski.

Za dział ogłoszeń odpowiada: Stanisław Szal.  
Redakcja otwarta od godziny 8-mej rano do 2-giej po poł. i od godz. 5-7 wiecz. — Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 1-2-giej po poł.

Członkami Drukarńi Leszczyńskiej Sp. z o. o. w Lesznie.

Czytaj afisz! **Dziś U PANI MELI** Czytaj afisz!

znakomita rewja w 18 odsłonach ukáže się  
Dziś w sali kina „Imperial”  
Każdy może usłyszeć jak śpiewa  
Dziś **Mela Grabowska**  
znakomita primadonna w otoczeniu nierównorzędnej zespołu  
Przedprzedaż biletów u p. Cz. Młsiaka, Rynek.

**Wydział Powiatowy w Lesznie** ogłasza **KONKURS** na wykonanie prac brukarskich w poniżej podanych odcinkach.

1. Droga gminna Włoszakowice—Grotniki położenie bruku w Grotnikach na 478,00 m. długości i 5,00 m. szerokości = 2390,0 m<sup>2</sup>
2. Droga państwowa Rojczyca—Lipno przełożenie bruku w Rydzynie wzdłuż rynku na 108,00 m. długości i 6,00 m. szerokości = 696,— m<sup>2</sup>
3. Przebrukowanie rynku w Rydzynie w obrębnie miasta na 2904,00 m<sup>2</sup> według umowy z Magistratem dnia 18. 6. 1931 r.

Pisemne oferty zestawione na pojedyncze odcinki dróg otrzymać można do wypełnienia cen jednostkowych w Starostwie pokój nr. 12.  
Oferty winny być składane w zamkniętych kopertach do dnia 27. VI. r. b. godziny 12-tej w południe.  
Wydział Powiatowy zastrzega sobie wolny wybór oferenta.  
Leszno, dnia 20. czerwca 1931 r.  
PRZEWODNICZĄCY WYDZIAŁU POWIATOWEGO  
(—) Zenktele.  
Starosta Powiatowy.  
L. dz. 807/31 Z. D.

**Wapno hydrauliczne, tynk szlachetny „Krystalit”** w różnych kolorach poleca **STEFAN SAMOLEWSKI - LESZNO** materiały budowl. Kościelna 13-14, Tel. 243.

**POLECAMY:** radykalne środki do tepienia owadów, robactwa i zwalczania szkodników.  
DROGERIA **A. Thomas i Ska**  
Leszno, ul. Bracka 13, Tel. 217.

**Fortepian** czarny, tanio sprzedam. Wierdomość w eksp. Głosu.

**Oierzchowlec** 4-letni i doktry w dobrym stanie, na sprzedaż.  
**Bartoszkiwicz**, mistrz siolrski, Rydzyna.

**Kupię mocnego konia** do ciężarów, wysokość 1,70 m., wiek od 8—12 lat.  
**J. Walter**, Leszno, ulica Dworcowa 29. Telefon 153

**Łóżko** orzechowe, z materacem, dobrze utrzymane, z powodu wyjazdu, tanio na sprzedaż.  
Adres wskaże eksp. Głosu.

**Ca 30 ctr. długiej słomy** natychmiast na sprzedaż.  
Dąbcze 44.  
Jeszcze kilka **parcel łąki** od 2 mórg począwszy, do wydzierżawienia. Leszno, Lipowa 15.

**Człowiek samotny** starszy lub młodszy, potrzebny do oprzetu krów, na probstwie w Goniemblach.

**Przyjmuje** wszelkie prace blacharskie, tak jakobienie rynien, gransów, krycie blaszą, pacę dach, oraz wszelkie reparacje wchodzące w zakres blacharstwa.  
**Kazimierz Zajkiwicz**, blacharz inst., Leszno, Krol jedwigi nr. 2.

**Baczność Zaborowo!** Wykonuje wszelką pracę wchodzącą w zakres blacharstwa i dekarstwa, pokrywania i smolenie dachów, po bardzo niskich cenach.  
**Stanisław Maślankowski** blacharz  
Zaborowo, Kościelna 125.

**Okazja!** Wyjazd do Rabki Zdroju. Wzemu pod opiekę na czas wakacji szkolnych 2-ch lub 3-ch chłopców z inteligentnej rodziny, w wieku od 6 do 13 lat, noirzebujących leczenia w Rabce Zdroju. Biższych informasy co do kosztów utrzymania i leczenia udzieli interesentom St. Rucielwiski, kier. szkoły powsz. w Lesznie w godz. po poł. od 4—6 Aleje Krasniskiego 4. L. p. lub szkoła powsz. męska, Plac Dr. Metziga 22.

**Skład** narożnikowy, z mieszkaniem blisko rynku, natychmiast tanio do wynajęcia.  
Adres wskaże eksp. Głosu

**Starszy parobek** potrzebny natychmiast lub od 1. 7. br.  
Adres wskaże eksp. Głosu.

**Dziewczyna** do wszelkich prac domowych, potrzebna natychmiast.  
Leszno, Leszczyńskich 41

**KINO PALACE** Dziś we wtorek atrakcyjna premiera Najwspanialsze arcydzieło produkcji europejskiej w 10 aktach reżyserii genialnego Manireda Noa p. tyt. **„Republika Piratów”** W rolach gp. najpopularniejsi artyści: Mariette Miller, Jack Trevi i Zygryd Arno. Początek o godz. 7 i 9 wiecz. Nador.: Komedja już wkrótce: Największa rewelacja filmowa „Czarna Gwardia”.

**LICYTACJA PRZYMUSOWA**  
W czwartek, dnia 23. bm. o godz. 12. w południe sprzedawac będą w Wijewie młyn narowy  
1 umywalkę z lustrem, 1 szafę do rzeczy, 1 maszynę do szycia, 1 prosiaka, 1 zegar, 1 obraz w złotej ramie  
najwięcej dającemu za gotówkę.  
L. rej. 1022/31. Nawrocki, kom. sądowny w Lesznie.

**LICYTACJA PRZYMUSOWA.**  
W czwartek, dnia 25. bm. o godz. 10. przed poł. sprzedawac będą w Brennie  
1 maszynę do robienia trykotów, szafę do rzeczy, lustro, bryczkę i młockarkę  
najwięcej dającemu za gotówkę.  
Zbiórka kućców przed p. Wal. Firlejem.  
Nawrocki, kom. sądowny w Lesznie.  
L. rej. 62/31.

**LICYTACJA PRZYMUSOWA**  
W piątek, dnia 26. czerwca 1931 r. o godz. 11.30 sprzedawac będą w Lesznie przy ul. Lipowej **większą ilość desek do skrzyń, 12 mtr. drzewa opałowego, 60 mtr. drzewa opałowego (olcha).** najwięcej dającemu za gotówkę.  
Zbiórka kućców wylot ul. Kluczewej.  
Leszno, dnia 22. czerwca 1931 r.  
Szczepaniak, sek. w. skarb. w Lesznie.

**Mieszkanie** dwupokojowego z kuchnią poszukuje bezdzietne małżeństwo. Oferty pism. z warunkami proszę kierować do eksp. Głosu nr. 22. 33.

**Książki badania zwierząt pociagowych** używanych w celu wykonywania rzemiosła domokrężnego poleca — **Drukarnia Leszczyńska**  
Sp. z o. o. — LESZNO — ul. Wolności 21. Tel. 61

**PRZEGLĄDA:** Na poczcie wraz z tygod. „Przegląd Rolnika”, „Ognisko Domowe”, dodatkami powieściowymi i dodatkami ilustrowanym z odnosz. do domu włącznie z płatami pocztowymi wynosi kwart. 7,08 zł, mies. 2,36 zł, w eksped. i agenturach mies. 2,00 zł, z odnoszeniem do domu 2,20 zł. Oddzielny numer 15 groszy.  
**OGŁOSZENIA:** Wiersz milim. 1 lam. na str. 6 lam. 20 gr. Reklamy 1 lam. w dziale redakcyjnym 60 gr. Najmniejsze ogłoszenie kosztuje 2,00 zł. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty odpadają. Za telefonicznie podane ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiedzialności.  
W razie przeszkód w zakładzie, spowodowan. wyższą siłą, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonent nie ma prawa do odszkodowania.

**AGENTURY POZAMIEJSCOWE:** Rawicz: Polowiński Ign., ul. Paderewskiego. Bojanowo: Adamczewski, Dworcowa. Śmigiel: P. Sierant, Sienkiewicza 24. Gostyń: Kielmiński, Rynek. Poneć: Stefański, księgarnia. Krobica: A. Wlekiński, Wolsztyn: A. Smoczyński, Kościelna 1. Miejska Górka: Walenty Szynka, Rynek. Sarnowa: Wedlik, fryzjer. Jutrosin: J. Ostrowska, Rynek 9. Pogorzela: Kos, drogerja, Rynek. Wielichowo: Dudziak, piekarnia. Dubin: p. Rawicz: R. Kowalski. Wroniawy: Dalaszyński. Zaborowo: Szudra, Rynek, Matyja, Rynek. Włoszakowice: Wojtkowski, piekarnia. Świeciechowa: Koschel, Krzywiń: Boł. Pilarczyk, Rynek. Osieczna: Szawelski, ul. Leszczyńska.